

## Getter, Marek

---

"Albert Forster gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i w Prusach Zachodnich", Dieter Schenk, przełożyli i przypisami opatrzyli Wanda Tycner i Janusz Tycner, przedmowa do wydania polskiego Witold Kulesza, Gdańsk 2002, Polnord. Wyd. Oskar, ss. 543, (...)

---

Dzieje Najnowsze 37/1, 252-262

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

okres przyświecał jej stereotyp o Polsce jako potencjalnie głównym, najbliższym przeciwniku, oczywistym *place d'armee* przyszłej antysowieckiej interwencji zbrojnej (s. 107).

Interesujących, oryginalnych ustaleń i ocen jest w pracy wiele. Można w niektórych kwestiach podejmować z Kenem polemikę. Uznać, iż niektóre jego hipotezy, aczkolwiek oparte na wiarygodnej dokumentacji, idą zbyt daleko. Natomiast trudno odmówić autorowi nowatorstwa, błyskotliwości intelektualnej, pasji badawczej. Docenić należy zakres i dogłębność przeprowadzonych przezeń kwerend archiwalnych, umiejętność zdyskontowania ich rezultatów, zapisania nimi nowej karty w historiografii sowieckiej polityki zagranicznej, w szczególności jej kierunku polskiego.

Wojciech Materski  
Warszawa

Dieter Schenk: *Albert Forster gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i w Prusach Zachodnich*. Przełożyli i przypisami opatrzyli Wanda Tycner i Janusz Tycner. Przedmowa do wydania polskiego Witold Kulesza. Polnord. Wyd. Oskar Gdańsk 2002, ss. 543, wkładka z ilustracjami

Dieter Schenk zapewnił sobie trwałą pozycję w historiografii nazizmu już swoją pierwszą publikacją: *Die Post in Danzig. Die Geschichte eines deutschen Justizmordes*, wydana w Niemczech w 1995 r., a w przekładzie polskim w 1999 r. pt. *Poczta Polska w Gdańsku. Dzieje pierwszego niemieckiego zabójstwa sądowego*.

W sposób udokumentowany przekonywująco udowodnił niepopularną w Niemczech i niezauważaną w piśmiennictwie tezę o zabójstwie sądowym polskich pocztowców w Gdańsku, zabójstwie nawet w świetle obowiązującego wówczas prawa i jego przepisów wykonawczych. Rodziny zaś rozstrzelanych pocztowców zyskały możliwość otrzymania odszkodowań. Idąc dalej w swoich badaniach, w drugiej książce podjął próbę zarówno biografii namiestnika, jak i przedstawienia rozmiaru hitlerowskiego ludobójstwa i wreszcie oceny powojennego ścigania zbrodni przez wymiar sprawiedliwości w Zachodnich Niemczech. Jak sam o tym pisze: „W książce niniejszej chodzi nie tylko o udokumentowanie zbrodni Forstera, ale również wymienienie z imienia i nazwiska odpowiedzialnych za nie funkcjonariuszy partii, SS, gestapo, SD, pracowników wymiaru sprawiedliwości i administracji publicznej, tych wszystkich którzy współdziałali z nim jako gauleiterem i namiestnikiem Rzeszy. Przedstawione tu wyniki badań prezentują także metody, przy pomocy których uniemożliwiano po wojnie, choć istniały niezbita dowody, ściganie zbrodniarzy wojennych" (s. 14).

Autor ma do tego odpowiednie przygotowanie, nim bowiem zajął się pisaniem, był wieloletnim wysokim funkcjonariuszem Bundeskriminalamt, (BKA) w Wiesbaden. Posiadał więc nie tylko umiejętność krytycznej analizy archiwaliów i literatury, ale i możliwość dotarcia do źródeł trudno dostępnych lub dostępnych w bardzo ograniczony sposób.

Po ukazaniu się pierwszej książki odznaczony został przez Prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi. Od kilku lat D. Schenk prowadzi również na Wydziale Prawa i Administracji UŁ wykłady z historii nazizmu, zawsze przy wypełnionejsali i żywo przyjmowanych przez słuchaczy, jak o tym pisze w przedmowie do polskiego wydania prof. Witold Kulesza.

Czytelnik polski winien pamiętać, iż obie książki pisane były z myślą o niemieckim czytelniku i z niemieckiego punktu widzenia. Stąd też wynika brak odniesień do szerzej widzianych zagadnień stosunków polsko-niemieckich sięgających poza obszar Pomorza.

Przekład doświadczonych tłumaczy, Wandy Tycner i Janusza Tycnera, jest bardzo dobry, obydwójce zresztą byli tłumaczami pierwszej książki D. Schenka. Nie ograniczyli się li tylko do samego przekładu, zaopatrzyli go we własne przypisy, dotyczące ich zdaniem niejasnych dla czytelnika polskiego pojęć, terminów, nazewnictwa hitlerowskiego, jak również w obszerne przypisy biograficzne. Stąd też dwa rodzaje przypisów: te od tłumaczy pod tekstem oznaczone gwiazdkami oraz oznaczone numerami przypisy autorskie umieszczone na końcu książki.

Dążenie tłumaczy do jak najbardziej dosłownego tłumaczenia pojęć, terminów, nazw i tytułów idzie niekiedy nawet zbyt daleko. Tytuły prasy np. tłumaczone są jako: „Najnowsze Wiadomości Gdańskie” (Neuste Danziger Nachrichten) czy „Narodowy Obserwator” („Volkscher Beobachter”) (s. 26 i 47).

„Julileuchter” — jedno z wielu odznaczeń — przetłumaczono dosłownie jako „świecznik na święto Jul” — z wyjaśnieniem — jest to nawiązanie do starogermańskiego święta przesilenia zimowego 21 grudnia, mającego z czasem zastąpić Boże Narodzenie.

NSKK z kolei, właśnie w tłumaczeniu dosłownym lepiej oddaje istotę rzeczy jako Narodowo-Socjalistyczny Korpus Kierowców niż Narodowo-Socjalistyczna Formacja Zmotoryzowana.

Przypisy osobowe dotyczą głównie postaci ze szczytów hitlerowskiej hierarchii bądź działających na opisywanym terytorium, stąd na s. 225 znajdujemy zapis „niejako Koppe” bez odniesienia, że to właśnie Wyższy Dowódca SS i Policji w Kraju Warty, a od jesieni 1943 r. — w GG.

Książka składa się z pięciu rozdziałów, z których każdy zawiera kilka podrozdziałów zaopatrzonych odrębnymi tytułami. Rozdziały 1 i 2 dotyczą okresu do września 1939 r.; 3 i 4 — lat wojny, a 5 — powojennych losów Forstera. Całość natomiast poprzedzona jest wzmiankowanym w opisie bibliograficznym wstępem prof. Witolda Kuleszy oraz wstępem autorskim. Dopełnienie zaś stanowią dwa ważne załączniki: sentencja wyroku Najwyższego Trybunału Narodowego z 29 IV 1948 r., oraz zestawienie zbrodni hitlerowskich w Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie a także, bibliografia przedmiotu i indeks osobowy.

Wreszcie szczególnie istotnym dopełnieniem jest posłowie pt.: *Z więziennych losów Alberta Forstera*. Autorem tej właściwie samoistnej rozprawy jest zasłużony badacz toruński Andrzej Gašiorowski. Ani autor, ani tytuł nie są wymienieni na karcie tytułowej.

Albert Forster urodził się 26 VII 1902 r. w Furth w budynku mieszkalnym rozległego kompleksu więziennego, ojciec Forstera zajmował tam bowiem mieszkanie służbowe jako pracownik więziennej administracji. Albert był najmłodszym wśród sześciorga rodzeństwa. W oficjalnych jego biografiach niewiele pisano o jego latach szkolnych. W latach 1912-1920 był uczniem miejskiego gimnazjum typu humanistycznego, opuścił je z tzw. małą maturą i został urzędnikiem bankowym. Ponieważ w Furth istniała od wieków liczna i zamożna gmina żydowska, a wielu zdolnych uczniów było Żydami, autor wyprowadza stąd wniosek, iż z zawiści wobec zdolniejszych kolegów wywodziła się nienawiść, jaką Forster żywił potem do Żydów.

Z ruchem narodowo-socjalistycznym zetknął się po raz pierwszy we wrześniu 1923 r. w czasie obchodów Dnia Niemiec w Norymberdze. Urzeczony retoryką Hitlera i studiami jego *Przemówień* w wydaniu książkowym, w sierpniu 1924 r. wstąpił do Grossdeutsche Volksgemeinschaft (GVG) organizacji zastępczej NSDAP (na czas jej delegalizacji po puczu monachijskim 8-9 XI 1923 r.) i został jej kierownikiem w Furth. Za pośrednictwem Juliusa Streichera, przywódcy NSDAP w Norymberdze, został przedstawiony Hitlerowi, a następnie złożył mu wizytę w Monachium w lutym 1925 r. Po zniesieniu zakazu działalności NSDAP i KPD 9 II 1925 r. już 16. tegoż miesiąca został Forster szefem organizacji NSDAP w Furth. Jako członek odbudowanej NSDAP otrzymał nr 1924, a po założeniu grupy SS Furth-Norymberga i wstąpieniu do niej 12 V 1926 r. nr 158, a więc o 10 niższy niż numer SS Himmlera (168). Był to fundament „pod

wzorową nazistowską karierę". Schenk stwierdza: „Tak młodego jak Forster kierownika terenowej organizacji, nie było w całej partii i świadczy to dosadnie o jego fanatyzmie, silnej woli i pewności siebie, jak i o talencie organizacyjnym i oratorskim... Ten niski numer legitymacji partyjnej określił jego miejsce w hierarchii starych towarzyszy walki, zapewniając w latach panowania narodowosocjalistycznego reżimu poważanie i przywileje" (s. 26-27).

Od tego czasu kariera Forstera rozwijała się błyskawicznie, towarzyszył on Hitlerowi w objazdach miast Bawarii i Frankonii, jest stałym członkiem jego świty, jest mówcą wiecowym i propagatorem pisma „Der Sturmer”. W 1928 r. uzyskał stanowisko szefa NSDAP Srodkowej Frankonii. Po krótkim epizodzie w kierownictwie Deutschnationaler Handlungsgehilfen Verband formalnie bezrobotny do tejchwili Forster prowadził kampanię wyborczą we Frankonii przed wyborami do Reichstagu i 14 IX 1930 r. został najmłodszym (28 lat) deputowanym.

Już w miesiąc później 15 X 1930 r. otrzymał na wniosek H. Goringa wszelkie pełnomocnictwa zarówno w stosunku do organizacji politycznych, jak i SA i SS w zakresie działań organizacyjnych, jakie uzna za konieczne w związku ze zbliżającymi się wyborami do Volkstagu w Gdańsku. Skłócona wewnętrznie NSDAP miała za ledwie jeden mandat w 72-osobowym senacie W. M. Gdańska i nie odgrywała poważniejszej roli.

Kampanię wyborczą przeprowadził Forster tak sprawnie, że w wyborach 16 XI 1930 r. NSDAP uzyskała 12 mandatów, stając się drugą partią Volkstagu.

Kolejne lata kryzysu gospodarczego to dalsza walka o poszerzenie wpływów NSDAP, niezliczone wiece i pochody, nad które zapraszano gauleiterów z Rzeszy. Po przejęciu władzy przez Hitlera nastąpiło samorozwiązanie Volkstagu. Kolejne wybory 28 V 1933 r. przy 92% frekwencji przyniosły NSDAP 38 mandatów, tj. 50,03% oddanych głosów, a liczba członków partii z 9519 w grudniu 1932 r. wzrosła do 21861 w czerwcu 1934 r. Umocniła się również osobista pozycja Forstera. Na jego ślubie (3 V 1934) z Gertrudą Deetz (nr leg. partyjnej 465 488) świadkami byli Adolf Hitler i Rudolf Hess, a wśród gości weselnych znaleźli się m.in. Goebbels, Goring, Robert Ley, adiutant fuhrera Wilhelm Bruckner, Julius Streicher oraz minister Rzeszy do spraw nauki, oświaty i wychowania Bernhard Rust.

Następne lata przynoszą wzmożoną hitleryzację W. M. Gdańska: obalenie prezydenta Senatu Hermana Rauschninga, ponowne rozwiązanie Volkstagu i kolejne doń wybory 7 IV 1935 r., fizyczny terror wobec opozycyjnych partii i ich delegalizację, wzgl. zmuszenie do samorozwiązania<sup>1</sup>. Liczba natomiast członków NSDAP wzrosła we wrześniu 1936 r. do 29 819 osób, by w 1937 r. dojść do 45 tys. członków partii na 375 tys. mieszkańców.

Na uwagę zasługuje fragment zawarty w podrozdziale II rozdziału 2, zatytułowany: *Dwaj rywale Albert Forster—Artur Greiser* (s. 103-109). Zawiera on interesujące porównania osobowości obu dygnitarzy, przebieg ich wzajemnej rywalizacji, w której górą był Forster obdarzony sympatią Hitlera. Prezydent zaś senatu Greiser miał poparcie Heinricha Himmlera.

Forster nie zaniedbywał również starań o życie kulturalne i sportowe Gdańska, organizując i patronując masowym imprezom z udziałem czołowych artystów i sportowców Rzeszy. Uzyskiwał też stałe wysokie dotacje z Rzeszy m.in. na rzecz teatru, sam zaś upowszechniał w starej Rzeszy propagandę na rzecz Gdańska.

Ziściło się również jego pragnienie zaistnienia na scenie międzynarodowej (choć formalnie był jedynie wysokim funkcjonariuszem partyjnym). W maju 1938 r. spotkał się w Warszawie z min. Beckiem, a 14 lipca złożył wizytę Winstonowi Churchillowi. Ten zaś przyjął go jako

<sup>1</sup> I tak Nationalliberale Partei (NLP) oraz Deutschnationale Volkspartei (DNVP) rozwiązały się same, natomiast Partia Socjaldemokratyczna (SPD) została zdelegalizowana 14 X 1936 r., a Partia Centrum jako ostatnia — 21 X 1937 r.

osobę prywatną i sporządził z rozmowy z gauleiterem notatkę, zachowaną w aktach. Forster miał jakoby również być w świetle J. Ribbentropa w Moskwie w sierpniu 1939 r.

Przystąpił również Forster do likwidacji „w sposób uporządkowany” bogatej gminy żydowskiej. Sygnałem stało się przemówienie 10 X 1937 r., choć ustawy norymberskie wprowadzono w Gdańsku w rok później — 23 XI 1938 r. Z około 10 tys. Żydów w styczniu 1939 r. pozostało w mieście około 3500. Pozostali udęczeni szykanami fizycznymi i administracyjnymi, obłupieni z majątku udawali się na emigrację.

Rok 1939 przyniósł systematycznie stopniowy wzrost napięcia w stosunkach polsko-niemieckich, wokół Gdańska trwała, jak to określa autor, „gra pozorów”. Rozwój przebieg wydarzeń w Gdańsku i wokół niego przedstawiony jest w sposób zwarty, ale zarazem nasycony mnóstwem szczegółów w rozdziale 3: *Ku wojnie*.

Forster był niesłychanie aktywny mimo konieczności szpitalnej kuracji. Organizował uroczyste obchody 50. rocznicy urodzin Hitlera, masowe wiece i pochody, występy czołowych artystów operowych i teatralnych dla podkreślenia jedności Gdańska z Rzeszą, ogłosił 9-punktowy program gdańskiej NSDAP na 1939 r.

Tym wspieranym hałaśliwą propagandą imprezom towarzyszyły, niejako za kulisami, liczne spotkania i narady z czołowymi postaciami kierownictwa Rzeszy, w tym i z samym Hitlerem. Dokonała się także mniej widoczna zewnętrznie, ale skuteczna militaryzacja Wolnego Miasta. 1 czerwca utworzona została skoszarowana policja krajowa, rozwinięta z już istniejącej policji porządkowej. Odkomenderowany z I Korpusu Armijnego gen. mjr Friedrich Eberhardt tworzył sztab, którego kadre stanowią zawodowi oficerowie z Rzeszy oraz oficerowie rezerwy z obszaru W. M. Gdańska, przeprowadzono cichą mobilizację podoficerów i żołnierzy. We wrześniu 1939 r. jednostka ta wzięła udział w walkach na Wybrzeżu jako Brygada Eberhardta. Nadto latem przerzucony zostaje pod pretekstem udziału w festynie sportowym SS, III batalion 4 SS-Totenkopf-Standarte, pozostał on w mieście i w kilka tygodni później wystąpił jako SS-Heimwehr Danzig, wzgl. SS-TV Sturmabann Gotze (od nazwiska dowódcy). Wreszcie 3 lipca uchwałą Senatu powołano 530-osobową jednostkę do zadań specjalnych SS Wach-Sturmabteilung Eimann, która po wybuchu wojny popełniła najstraszliwsze zbrodnie. O ile brygada Eberhardta we wrześniu miała współdziałać i współdziałała z III Armią Wehrmachtu, to siły policji i SS wraz z miejscową SA pod ogólnym dowództwem SS-Oberfuhrera Johanna Schafera (powołanego na stanowisko uchwałą Senatu 28 sierpnia) przeznaczone były do zadań policyjnych i eksterminacyjnych. Wyposażenie tych jednostek w ciężki sprzęt piechoty i amunicję odbywało się w dość prosty sposób. Statki ze sprzętem wojskowym załadowywano w Szczecinie, skąd wypływały do Królewca. Na wysokości Gdańska pozorowano uszkodzenia maszyn statków, co zmuszało do wpłynięcia do portu, gdzie pod osłoną nocy następował wyładunek.

Forster umacniał również nadal swą pozycję osobistą, mianowicie jednogłówną uchwałą Senatu 23 sierpnia mianowany został (na krótko wprawdzie) głową Wolnego Miasta Gdańska. Tym samym rozstrzygnięty został spór o kompetencje. Arturowi Greiserowi jako prezydentowi Senatu pozostawała władza wykonawcza.

1 września w rozplakatowanych obwieszczeniach i przez głośniki radiowe Forster jako zwierzchnik W. M. Gdańska i gauleiter NSDAP ogłosił wydanie państwowej ustawy zasadniczej, której punkt 3 stanowił ze skutkiem natychmiastowym, iż W. M. Gdańsk z całym swym terytorium i wszystkimi mieszkańcami staje się częścią Rzeszy Niemieckiej. Zgodnie z ustalonym scenariuszem o godz. 9.30 nadeszła telegraficzna odpowiedź Hitlera: „Przyjmuje proklamację W. M. Gdańska o powrocie do Rzeszy Niemieckiej... Ustawa o ponownym zjednoczeniu wchodzi w życie natychmiast. Mianuję Pana szefem administracji cywilnej dla obszaru Gdańska”.

Pół godziny później w trybie pilnym zebrał się Reichstag, puste miejsca na sali wypełnił aktywny partyjni (brakowało około stu deputowanych), przegłosowano ustawę gdańska o zarządzonym przez Forstera ponownym zjednoczeniu miasta z Rzeszą Niemiecką.

Były to niejedyny działania w tym zasadniczym dniu. Forster zjawił się osobiście u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Carla Burhardta, aby oznajmić o zakończeniu jego misji i wskazać na konieczność szybkiego wyjazdu; znalazł czas na obserwację ataku na Poczta Polską oraz zażądał, aby Artur Greiser w związku z ustaniem jego funkcji oddał klucze do budynku Senatu. Hitler docenił jednak zasługi Greisera i mianował go szefem administracji cywilnej w Poznaniu, a nieco później gauleiterem i namiestnikiem Rzeszy w Kraju Warty, gdzie prześcigać będzie swego byłego rywala w bezwzględności i okrucieństwie.

Odwiedziny Hitlera w Gdańsku w dniach 19 i 20 września wśród bicia dzwonów i wiwatujących tłumów stanowiły kulminację zaistniałych faktów.

Forster jako szef administracji cywilnej na obszar Gdańska rychło rozszerzył swe władanie poza obszar do niedawna Wolnego Miasta, nie licząc się z uprawnieniami miejscowych dowódców wojskowych, wydając szereg szczegółowych zarządzeń. Sprawę załatwił ostatecznie dekretem z 8 X 1939 r. o podziale i administracji terenów wschodnich, zgodnie z nim okręg Rzeszy podległy Forsterowi składał się z rejencji gdańskiej, bydgoskiej i kwidzyńskiej i otrzymał nazwę Gau Danzig-Westpreussen, Gdańsk-Prusy Zachodnie. W dniu 26 października, kiedy ustał Zarząd Wojskowy na ziemiach okupowanych i nastąpiło formalne uregulowanie podziałów zdobytych terytoriów, Führer „w imieniu narodu niemieckiego” mianował Forstera namiestnikiem Rzeszy, zapewniając mu równocześnie „swoją osobistą opiekę”.

Znakomicie udokumentowany rozdział 4: *Terror nazistowskiego reżimu*, składający się z pięciu tematycznych podrozdziałów, ukazuje z jednej strony planowanie, organizację, rozległość i rozmiary oraz formy terroru i eksterminacji bezpośredniej, z drugiej zaś wyraziście przedstawia słabości powojennego wymiaru sprawiedliwości wobec zbrodniarzy wojennych w Zachodnich Niemczech.

W ograniczonych ramach recenzji nie sposób podać szczegółów dotyczących okoliczności, miejsc i sprawców zbrodni. Autor opisuje i zestawia zbrodnie dokonane przez organizację Selbstschutz powołaną 10 IX 1939 r. z miejscowych volksdeutschów, liczącą 17 657 ludzi i rozwiązana pośpiesznie i potajemnie po wykonaniu zadania 30 XI 1939 r. Formacja ta działała w ubraniach cywilnych, dokonywała masowych egzekucji i nigdy nie została uznana za organizację zbrodniczą.

Następnie zaś autor omawia zbrodnie popełnione przez Einsatzgruppen IV i V (grupy operacyjne) SS i policji bezpieczeństwa, a w szczególności Einsatzkommando 1/IV, 2/IV, 1/V, Samodzielne Kommando 16 oraz jednostkę specjalną SS (SS Wachsturmbteilung Eimann).

Już ogólna liczba zamordowanych mówi sama za siebie. Wg obliczeń Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen w Ludwigsburgu (w tłumaczeniu niezbyt zręczne Centralna Placówka) w latach 1939-1945 zamordowano od 52 794 do 60 750 osób, i to przede wszystkim w pierwszych miesiącach okupacji (Piaśnica — 12 tys., Bydgoszcz — 5 tys.). Autor nie ogranicza się jedynie do zbrodni popełnionych przez wyżej wymienione formacje, opisuje zbrodnie dokonane przez aparat NSDAP, ściśle sprzężony z administracją, także zbrodnie sądowe (593 wyroki śmierci) i zagładę umyślowo chorych.

Wymieniona Centrala z Ludwigsburga wykonała olbrzymią pracę. Z samego tylko Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie ustaliła 1701 sprawców i wszczęła przeciw nim dochodzenie. Prokuratury nadały bieg 258 sprawom, umorzyły 233. Wyroki skazujące zapadły w 12 procesach, skazano zaś ostatecznie 10 (!) osób. Przeciwno załodze KL Stutthof wszczęto 41 postępowań, skazano 5 osób spośród 2500 załogi.

Dane te świadczą o rzetelnej pracy Centrali, w której pracowali ludzie urodzeni w czasie wojny lub w pierwszych latach po niej, nie obciążeni przeszłością, w przeciwieństwie do sędziów i prokuratorów. Ci bowiem swą karierę zawodową zaczynali w III Rzeszy i nie okazywali ani woli politycznej, ani chęci, ani uzasadnień moralnych w orzekaniu o winie i karze.

Pomocna tu była teoria pozytywizmu prawniczego, nie uwzględniająca związków prawa z sytuacją społeczno-ekonomiczną, ograniczająca się w praktyce do formalnych i strukturalnych zagadnień systemu prawa i normy prawnej, odrzucająca też programowo wszelkie aspekty socjologiczne, historyczne i psychologiczne (s. 210). A więc stosowano jedynie przepisy obowiązującego w czasach narodowego socjalizmu prawa.

W praktyce orzekania sądy w NRF powoływały się na działania w stanie wyższej konieczności wywołanej bezprawnym rozkazem (Befehlnotstand), równie często umorzenia następowały na skutek braku zdolności procesowej podsądnych. Sami zaś sprawcy zachowywali się butnie i wyzywająco<sup>2</sup>.

Przeładowi procesów, zapadłych w nich wyroków towarzyszą krótkie biografie zbrodniarzy dotyczące ich drogi służbowej i losów powojennych, gdziekolwiek się znaleźli, w Niemczech, w Polsce, w innych krajach Europy i Ameryki Południowej.

Sąd Krajowy w Heilbron 31 V 1954 r. umorzył postępowanie przeciw komendantowi policji bezpieczeństwa w Gdańsku dr Guntherowi Venedigerowi, podając następujące uzasadnienie: „Sama obecność przy rozstrzelaniu nie wystarcza do udowodnienia winy oskarżonego. Jego obecność przy rozstrzelaniu nie może być również zakwalifikowana jako pomocnictwo w zbrodni głównej. Nie ma w zasadzie dowodu na to, że zdawał on sobie sprawę z tego, że uczestniczy w rozstrzeliwaniu (s. 339).

Wiadomości zawarte w tekście zestawione są następnie w bardzo ważnym załączniku wraz ze statystyką ścigania zbrodni hitlerowskich w Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie przez wymiar sprawiedliwości Niemieckiej Republiki Federalnej. Statystyka ta pod tytułem: *Zestawienie Zbrodni hitlerowskich w Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie* zawiera siedem rubryk: miejsce, ilość czynów przestępczych, liczba ofiar, liczba podejrzanych, krąg sprawców (Selbstschutz, SS, policja bezpieczeństwa, policja porządkowa), postępowanie karne (przed jakim sądem), wynik postępowania.

Kolejnym ważnym ogniwem eksterminacji był obóz Stutthof. Budowę jego rozpoczęto w połowie sierpnia 1939 r., a pierwszymi jego więźniami byli aresztowani wg list Polacy z obszaru W. M. Gdańska w liczbie 1500 osadzani tu już 2 IX 1939 r., stali się oni budowniczymi tego obozu. Początkowo nosił on nazwę Obóz Jeńców Cywilnych, następnie Obóz Specjalny, a 7 I 1942 r. zaliczony został do obozów koncentracyjnych podległych SS-Wirtschaftsverwaltung Hauptamt (WVHA). Wyposażony w krematorium i komorę gazową (1944 r.) charakter obozu koncentracyjnego miał już od chwili założenia. Początkowo wśród więźniów przeważali Polacy, we wrześniu 1939 r. przebywało w nim 400 osób, a w grudniu 1944 r. — 56 tys. Łącznie przeszło przez obóz 110 tys. ludzi, zginęło 47 tys., a dalsze 18 tys. w marszach ewakuacyjnych w 1945 r. Znamienne jest, że pierwszy komendant obozu, Max Pauly, przeniesiony 24 VIII 1942 r. na stanowisko komendanta KZ Neuengamme, sądzony był przez brytyjski sąd wojskowy w Hamburgu jedynie za zbrodnie popełnione w Neuengamme. Natomiast w Polsce odby-

<sup>2</sup> SS-Oberfuhrer Georg Ebrecht zastępca Wyższego Dowódcy SS i policji R. Hildebranda, odpowiedzialny za rozkaz o szczególnym potraktowaniu (Sonderbehandlung) umysłowo chorych, oświadczył przed sądem, że strzał w tył głowy należy uznać za humanitarny sposób zabijania. Skazany na trzy lata więzienia otrzymał zaliczenie na jej poczet internowania po 1945 r. (s. 261).

ły się w latach 1946 i 1947 cztery procesy przeciwko zbrodniarzom ze Stutthofu, w których osądzono 105 osób spośród załogi obozu.

Forster ochoczo i sprawnie przystąpił do germanizacji ludzi i ziemi. W pierwszym etapie wysiedlono do GG 87 tys. Polaków, w drugim — 40 tys. i wreszcie w etapie trzecim: od stycznia 1941 r., zaplanowano wysiedlenie dalszych 67 tys., którego nie wykonano, niemniejograniczone wysiedlenia i wywózki trwały do 1944 r. Na miejsce wysiedlonych Polaków planowano wsiedlić 11 tys. Niemców z krajów bałtyckich, 25 tys. z Litwy, 3 tys. „znad Bugu, Narwi i Galicji oraz 50-60 tys. z Besarabii, których ostatecznie skierowano do Wielkopolski.

W zakresie polityki narodowościowej Forster okazał się pragmatykiem odmiennym w działaniu od innych gauleiterów. Pewny osobistego poparcia Hitlera pragnął być przodownikiem w germanizacji.

22 lutego 1942 r. wdał nie mającą precedensu odezwę do ludności zachęcającą do zgłaszania się „na niemieckie listy narodowościowe” do 31 III 1942 r., inaczejbowiem „zwłaszcza po zwycięstwie” nie będzie widoków na to, aby w charakterze Niemca zostać wliczonym do wspólnoty niemieckiej. Kto zrezygnuje z możliwości przyjęcia, będzie nosił wyróżniające go zewnętrznie oznakowanie Polaka (!) i będzie podlegał przepisom obowiązującym Polaków” (s. 300 — tam także niemiecki tekst odezwy — *Aufruf*).

Himmler, Bormann i Greiser oraz Wyższy Dowódca SS i policji w okręgu, zaufany człowiek Himmlera, SS-Gruppenführer Richard Hildebrand, jak również SD krytycznie odnosili się do poczynań Forstera, widząc w jego działalności zagrożenie czystości niemieckiej krwi i powierzchowność szybkiej germanizacji.

Forster świadomy doniesień na niego wysyłanych przez SD i pewny poparcia Hitlera, który nazywał go „Gaukonig”, dokonał na naradzie lojalnego wobec siebie aktywu partyjnego w dniu 26 XII 1943 r. następującego bilansu: W okręgu przebadano pod względem narodowościowym 1,2 mln mieszkańców, oddalono około 300 tys. wniosków. Na listę 1 i 2 przyjęto po 100 tys. osób, na listę 3 jako na Niemców do odwołania (*bis Widerrufung*) — ponad 700 tys., na listę zaś 4 — kilka tysięcy. Ponad 70 tys. mężczyzn z listy 3 powołano do Wehrmachtu. 1700 Pomorzan poległo „za Fuhrera i Ojczyznę”, 400 zostało odznaczonych Krzyżem Żelaznym, a jeden otrzymał Krzyż Rycerski. Bilans ten miał być wobec Hitlera świadectwem słuszości i osiągnięć jego polityki.

Forster czuł się na tyle mocny, że potrafił pozbyć się w kwietniu 1943 r. R. Hildebranda, którego Himmler wynagrodził stanowiskiem Szefa Rasse und Siedlungshauptamt — RUSHA. Forster o Himmlerze bez szkody dla siebie wyraził się następująco: „Gdybym wyglądał jak Himmler, nie mówiłbym o rasię” (s. 328).

Forster opierał się przede wszystkim na aparacie partyjnym, niemniej jako szef administracji cywilnej, a od listopada 1939 r. namiestnik Rzeszy, był również zwierzchnikiem wymiaru sprawiedliwości. Choć merytoryczny nadzór nad sądownictwem sprawowało Ministerstwo Sprawiedliwości Rzeszy, Forster zadbał o dobór odpowiednich ludzi, zagorzałych nazistów, na stanowiska sędziów i prokuratorów. Wpływał również na orzecznictwo, domagając się szybkiej pracy sądów i surowych wyroków. Sylwetki sędziów i prokuratorów przedstawił Autor na s. 287-297<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> Tytułem przykładu wymienimy jednego z nich. Josef Abbot, prokurator przy Sądzie Specjalnym w Gdańsku, wyjątkowo krwawy polakożerca. sadysta asystujący przy egzekucjach Polse, wydany i skazany 17 I 1950 r. przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku na 7 lat, niejako z dekretu jako członek organizacji zbrodniczej (NSDAP) bez głębszego wchodzenia *in medies res*.



W sądownictwie okręgu zatrudnionych było 250 sędziów i prokuratorów. Niemniej jak pisze Autor, „sprawa kierowania hitlerowskim wymiarem sprawiedliwości w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie odgrywała w procesie przed NTN w r. 1948 drugoplanową rolę”.

Fizyczna zagłada objęła również duchowieństwo katolickie. Z ogólnej liczby 670 księży diecezji gdańskiej i chełmińskiej zamordowano 450, głównie jeszcze jesienią 1939 r., z kapitułą pelplińską na czele. Jak stwierdził sam Forster, latem 1940 r. na terenie okręgu uchowało się 250 księży, w tym 50 Reichs- i Volksdeutschów. Biskup Carl Maria Splett, którego Forster znał osobiście od 1934 r., kiedy u ówczesnego wikariusza par. Sw. Brygidy wynajął mieszkanie, miał niewielkie możliwości przeciwstawiania się Forsterowi. W wypadku nie spełniania żądań Forstera i jego administracji, składania protestów następowały aresztowania i zsyłka do KL Stutthof również i niemieckich księży. Stąd różne wiernopoddańcze oświadczenia Spletta i zarządzenia wewnątrzkościelne w myśl życzeń Forstera. Forster ukuł sobie hasło oddające stan rzeczy wisty: Ein Gauleiter, -ein Reichsstaathalter, -ein Bischof.

Forster miał jeszcze jeden pomysł na przyśpieszenie germanizacji: sprowadzenie z głębi Niemiec księży na miejsce wyniszczonych polskich duchownych. Pomysł spełnił na niczym, ordynariusze ze Starej Rzeszy (Altreich) nie kwapili się wysłać własnych księży, których i tak za wielu nie było. Co młodszy powoływani byli do wojska, obowiązek służby wojskowej w Niemczech obowiązywał bowiem również duchowieństwo. Po wojnie C. M. Splett zgodnie z wymogami prawa kanonicznego nie opuścił diecezji, mimo jednoznacznych sugestii, aby Polskę opuścił (szerzej o osobie C. M. Spletta i jego procesie por. przypis — komentarz tłumaczy książki — s. 311).

W szczytkowej formie przetrwała również do 1943 r. gmina żydowska, być może ze względów propagandowych, Gdańsk jako miasto portowe odwiedzany był przez marynarzy bander państw neutralnych, a do 1941 r. również przez statki amerykańskie i radzieckie. W 1940 r. żyło w Gdańsku 650 Żydów, wg zaś ostatnich dostępnych danych w tzw. „Żydowskim domu” w Gdańsku przebywało w połowie 1943 r. 22 Żydów.

Rok 1940 i połowa 1941 wypełniony był wszelkiego rodzaju imprezami kulturalnymi i propagandowymi, pochodami mającymi pokazać jeszcze większy rozkwit Gdańska, od kiedy stał się częścią Wielkoniemieckiej Rzeszy. Forster troszczył się o dotacje na rozwój miasta i jego infrastruktury, powstały plany budowy nowego ratusza, opery i teatru. Miał w tym zakresie poparcie J. Goebbelsa, z którym łączyły go dobre stosunki.

Gdańsk — miasto portowe z dużym garnizonem — odbijało od miasta starej Rzeszy nękaną w coraz większym stopniu nalotami lotniczymi. Kwitło życie kawiarniane i towarzyskie, co nader krytycznie oceniali przeciwnicy Forstera.

Pierwszym sygnałem wywoławczym nadchodzącej burzy, był wielki nalot na Gdynię i rejon Malborka 11 X 1943 r., zasadnicze zaś zaostrzenie sytuacji nastąpiło w lipcu 1944 r. (zamach na Hitlera, ofensywa radziecka, inwazja na kontynent).

Forster jako komisarz Obrony Rzeszy (od listopada 1942 r.) i Wyższy Dowódca SS i policji Fritz Katzmann przygotowali tajny o najwyższym znaczeniu państwowym (Geheime Reichsache) plan ewakuacji o kryptonimie „Ewa”. Forster odpowiedzialny był za ewakuację ludności cywilnej, a Katzmann za ewakuację SS, policji i KL Stutthof. Rozkaz organizacyjny na wypadek uruchomienia planu „Ewa” z 28 VII 1944 r. składał się z 8 punktów i zakładał trzy stopnie alarmowe.

- „Forelle” (Pstrąg) — pogotowie wszystkich znajdujących się w dyspozycji sił i wzmocnienie ochrony;
- „Hecht” (Szczupak) — organizacja obozów zbiorczych i zgromadzenie wszystkich więźniów w KL Stutthof;

— „Seehund” (Foka) — ewakuacja ludności do obozów zbiorczych, wyprowadzenie więźniów z KL Stutthof zgodnie z planem przygotowanym przez komendanta obozu. Każda placówka służbowa odpowiada za wywiezienie akt, personelu, broni i pojazdów. Ewakuacja ludności jest zadaniem organów NSDAP.

W ślad za tym 31 VII 1944 r. zarządzono mobilizację wszystkich mężczyzn od 15 do 65 lat do robót fortyfikacyjnych, a 2 sierpnia wezwano całą ludność do tego zadania.

Wg danych z 1 X 1944 r. przy robotach fortyfikacyjnych zatrudnionych było 89 tys. kobiet i mężczyzn.

Wykonanie planu „Ewa” stało się rzeczywistością w styczniu 1945 r. 16 stycznia ogłoszono alarm 1. stopnia, 20 stycznia — 2. stopnia, a 25. stycznia — 3. stopnia. Najbardziej tragiczną stała się ona dla więźniów KL Stutthof. Ewakuacja zaczęła się o świcie 25 stycznia, a więźniowie mieli dotrzeć w rejon Lęborka w ciągu siedmiu dni. Kolumny maszerowały w 20 stopniowym mrozie i zawię śnieżnej.

Między 9 a 19 marca nastąpiła druga ewakuacja obozu, o stratach była już mowa powyżej. Przypomnijmy: w ciągu trzech miesięcy zginęło 18 tys. więźniów w czasie ewakuacji lądem i morzem.

W przeciwieństwie do Greisera i Kocha Forster nie opuścił swej gdańskiej siedziby, starając się zapanować nad sytuacją, gdy miasto zalane zostało masą uchodźców z Prus Wschodnich. Erich Koch bowiem nie przygotował planów ewakuacji i uchylił się od koordynacji działań z Forsterem.

Forster miał jeszcze możliwość widzieć się z Hitlerem 24 lutego i 23 marca i zawierzył wodzowi, że jego cudowna broń ocali miasto. W przeddzień ostatniego spotkania z Hitlerem po raz ostatni widział się z żoną. A kiedy wrócił do Gdańska, zastał miasto zasypane ulotkami marszałka Rokossowskiego dowódcy 2 Frontu Białoruskiego, adresowanymi do garnizonów Gdańska i Gdyni. Sopot był już zajęty przez wojska frontu. Rokossowski wzywał do zaniechania oporu i wychodzenia z białymi flagami pojedynczo bądź pododdziałami, gwarantując życie. Ci, którzy się nie poddadzą, będą zniszczeni w nadchodzącym kolejnym szturmie i poniosą odpowiedzialność za ofiary wśród ludności cywilnej (tekst ulotki datowanej na 24 III 1945 r., por. s. 367).

Są różne wersje, w jaki sposób Forster opuścił Gdańsk. Za radą dowódcy wojskowego odpłynął na Hel, stamtąd gdzieś na wybrzeże Fryzji. Miał jednak po pewnym czasie na Hel powrócić, by ostatecznie opuścić go 4 VI 1945 r. kutrem rybackim po ewakuacji ludności cywilnej. Tym razem doradcą miał być gen. Friedrich Saucken.

Kończąc przegląd zawartości tego rozdziału, wypada jeszcze dodać, że Autor nie zajmuje się działaniami wojennymi w Gdańsku i szerzej na Wybrzeża we wrześniu 1939 r. Odnosi się natomiast do wydarzeń w Bydgoszczy, przedstawiając je odmiennie, niż jest to zaświadczone w historiografii polskiej, co tłumacze opatrzyli odpowiednim komentującym przypisem (s. 223).

Forster został stosunkowo szybko aresztowany w Hamburgu w maju 1945 r., a następnie internowany w obozie Fallingb. Stamtąd 10 VIII 1946 r. dostarczony został do Centralnego Więzienia w Warszawie (Rakowiecka 37), a 14 września znalazł się już w więzieniu w Gdańsku. W tym miejscu warto dodać, iż łącznie wydano Polsce 1817 osób, oskarżono 1670, dochodzenia przeciwko 147 zostały umorzone (śmierć, ucieczka, przekazanie do innych państw), stracono 193 osoby, 101 zaś uniewinniono. Łączna liczba Niemców skazanych w Polsce do 1977 r. wyniosła 5358 osób. Szczególnie istotne jest stwierdzenie niemieckiego prawnika i historyka w jednej osobie zawarte na s. 378. Ogólnie rzecz biorąc, polskie „rozliczenia” z hitlerowskimi zbrodniarzami określić można jako względnie łagodne i trudno mówić o „sprawiedliwości zwycięzców”. Także w sytuacji, kiedy karę śmierci traktuje się jako niechrześcijańską, niehumanitarną i bez-

sensowną, należy podejść ze zrozumieniem do faktu, że orzekano i wykonywano ją w owym czasie pod bezpośrednim wrażeniem niewyobrażalnego ludobójstwa, którego ofiarą padło na terytorium Polski 4 755 000 ludzi.

Proces Forstera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym odbył się w dniach 5-29 IV 1948 r. w sali „Polonii” w Gdańsku wypełnionejpo brzegi. Był nagłaśniany w prasie i w radio. Był to szósty i przedostatni proces przed NTN, powołanym 22 I 1946 r. w celu osądzenia największych zbrodni i ich sprawców popełnionych we wrześniu 1939 r. i w czasie okupacji. NTN posiadał własną prokuraturę, wyroki jego nie podlegały zaskarżeniu, a skazanym pozostawało jedynie prawo odwołania się o łaskę do prezydenta państwa. NTN został rozwiązany w końcu 1948 r., a dalsze procesy przeciwko zbrodniarzom wojennym bez względu na ciężar gatunkowy sprawy toczyły się przed sądami powszechnymi.

Proces Forstera poprzedzony był trwającym półtora roku śledztwem, które prowadził pierwszy prokurator NTN Stefan Kurowski. On też oraz prokuratorzy dr Tadeusz Cyprian i Mieczysław Siewierski wnosili oskarżenie. Rozprawie przewodniczył sędzia NTN Stanisław Rybczyński, w komplecie sędziowskim zasiadali nadto sędziowie Józef Zembaty i Henryk Cieślak oraz czterejławnicy — posłowie na Sejm Ustawodawczy (Stanisław Stasiak, Stanisław Stefański, Henryk Wójcicki i Janusz Wierusz Kowalski).

Proces prowadzony był z zachowaniem pełnych procedur prawnych i — jak stwierdził Autor — w świetle konwencji praw człowieka był to „fair Trial”. Forster wniósł do prezydenta Bolesława Bieruta prośbę o łaskę, na którą przez lata nie otrzymywał odpowiedzi i tak od końca kwietnia 1948 r. zaczęło się codzienne życie A. Forstera w celi śmierci. I z tą właśnie chwilą rozpoczyna się wątek sensacyjny sprawy. Autor przedstawia różne domysły o czasie wykonania wyroku śmierci, wskazał na sprzeczności w źródłach i opracowaniach, jakie napotkał w czasie badania nieznanymi dotąd akt sprawy w 1999 r. Ówczesny bowiem minister koordynator do spraw służb specjalnych dr Janusz Pałubicki polecił je odtajnić i udostępnić D. Schenkowi. Z analizy tych materiałów, korespondencji z żoną, częstokroć zatrzymywanej przez władze więzienne wynika, że Forster przygotowywał i sporządzał pewne opracowania, które mogły znajdować się w strefie zainteresowań radzieckich służb specjalnych. Zapisy co do losów więźnia Forstera są niepełne. Odnośnie niektórych lat nie wiadomo w ogóle, gdzie się znajdował. Losy więzienne Forstera, jak i jego stracenie pozostawały tajemnicą państwową. Sprawy nabrały tempa między 19 a 28 lutego 1952 r. Ostatecznie przyjmuje się, iż Forster stracony został właśnie 28 II 1952 r. w więzieniu mokotowskim o godz. 14.30, po uprzednim przewiezieniu go tegoż dnia z Gdańska.

Żadnych bliższych szczegółów nie udało się Schenkowi ustalić. Obecni przy wykonywaniu wyroku prokurator (Leon Penner) i naczelnik więzienia (mjr Alojzy Grabicki) już nie żyli, lekarza więziennego (Maria Afek-Konieczna) nie odnaleziono. Przedstawiając swe wątpliwości co do czasu i stracenia Forstera, Dieter Schenk zamyka 5. i ostatni rozdział swej książki *Koniec hitlerowskiej kariery* następującą konkluzją: „Albert Forster zmarł pięć miesięcy przed ukończeniem pięćdziesiątego roku życia. Znajdował się na najwyższych szczeblach władzy i spadł z nich bardzo nisko. Być może czas, który spędził w więzieniu oraz dręczącą niepewność w celi śmierci znosił o wiele, wiele ciężiej niż zadaną mu w końcu śmierć” (s. 411).

To, czego nie udało się ustalić i opisać Dieterowi Schenkowi, dopełnił w znacznej mierze, pogłębiając zarazem wątpliwości, Andrzej Gąsiorowski — autor posłowa do polskiego wydania. Może ono służyć za wzór krytycznej analizy dokumentów (depozyt więzienny Forstera, jego akta osobowe, obieg pism między poszczególnymi urzędami), najdrobniejszych wzmianek w literaturze wspartej informacjami ówczesnego zastępcy naczelnika więzienia w Gdańsku do spraw politycznych. Autor wskazuje na rozliczne sprzeczności i niejasności, nie pomijając

w swej analizie numerów dzienników podawczych, dat, wiarygodności podpisów (analiza grafologiczna) itp. Opisuje również m.in. procedury towarzyszące przekazywaniu więźnia i jego akt między poszczególnymi agendami służby więziennej i służby bezpieczeństwa, które przecież działały w owym czasie w obrębie tego samego MBP.

Warto zwrócić uwagę, że zanim jeszcze Forsterem zajął się prokurator Stefan Kurowski, pierwsze z nim rozmowy przeprowadził ówczesny Naczelnik Wydziału Politycznego w Dep. Więziennictwa MBP, określany jako płk. Kuczyński<sup>4</sup>.

Poza prokuratorami przesłuchania i rozmowy prowadzili również różnego stopnia i szczebla funkcjonariusze UB.

Rysują się trzy różne domniemania odnośnie więziennych losów Forstera. Pierwsze sugeruje, że Forster jako członek którejś delegacji niemieckiej przebywającej w Moskwie na przełomie lat 1939 i 40 został osobiście zauważony przez J. W. Stalina. Drugie, iż Forster sporządzał opracowania na temat organizacji NSDAP i prowadzenia propagandy partyjnej, a ponadto mógł dostarczać charakterystyki poszczególnych hitlerowców żyjących w Niemczech Zachodnich pod kątem ich przydatności do zwerbowania do współpracy ze służbami radzieckimi<sup>5</sup>, i wreszcie po trzecie mógł udzielać informacji o zrabowanych skarbach i dziełach sztuki.

Andrzej Gąsiorowski zamieszcza wprawdzie reprodukcję pełnego odpisu aktu zgonu Alberta Forstera w dniu 28 II 1952 r., wystawionego przez USC Warszawa-Mokotów 25 marca tegoż roku, ale nie jest to jego zdaniem „kropka nad i”. Mógłby to być dokument wystawiony w odpowiedzi na liczne pisma żony i rodziny Forstera kierowane do Rady Państwa, i więzień z zapytaniami, czemu skazany nie daje znaku życia i jakie są jego losy. Wymiana pism między więzieniami, Prokuraturą Generalną, Biurem Ułaskawień Rady Państwa i Urzędem Stanu Cywilnego trwała do 1958 r. (!) W tej sytuacji mogła się również pojawić hipoteza o przekazaniu Forstera odpowiednim organom radzieckim.

Kończąc rozważania na temat tej rzetelnej i uczciwej książki pokazującej piórem niemieckiego autora fragment dziejów Wolnego Miasta Gdańska do września 1939 r. oraz dziejów okupacji na Pomorzu, jak i odbiegającą od schematu osobowość gauleitera, oddajmy raz jeszcze głos Andrzejowi Gąsiorowskiemu. „Na zakończenie warto jeszcze raz podkreślić, że pomimo żmudnych dociekań nie powiodła się autorowi niniejszego tekstu próba definitywnego rozstrzygnięcia wszystkich wątpliwości odnoszących się do powojennych losów Forstera w tym szczególnie dotyczących daty i okoliczności wykonania na nim kary śmierci... Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że nie uzyskamy już pełnego obrazu, nie żyją bowiem osoby, które dysponowały informacjami, jakich nie znajdziemy prawdopodobnie w żadnych dokumentach” (s. 525).

Marek Getter  
Warszawa

<sup>4</sup> Por. przypis 18, s. 526.

<sup>5</sup> Podobną myśl wyraziła Alina Grabowska: *Hitlerowiec Erich Koch na warunkach specjalnych*, w: *Polska w komentarzach*, Londyn 1999, T. 1, s. 13-16.